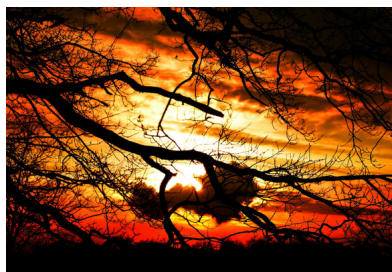


Była sobie malutka wioska, zewsząd otoczona lasem bujnym, gęstym i tak jednolitym, jak gdyby ktoś rozłożył nad nią zielony parasol. W pobliżu drogi wjazdowej rosły dwa szczególnie dorodne i piękne drzewa: wysokie, rozłożyste, dostojne. Budziły podziw i respekt potężne gęste korony, wielkie kształtne liście, szerokie pnie. Można było znaleźć tu schronienie przed upałem i deszczem; w pogodne dni mieszkańcy spędzali tu razem wiele czasu na wspólnej pracy i odpoczynku.

Lecz pewnego dnia jedno z drzew zaczęło tracić liście; po dłuższym czasie stało się nagie. Każdą zmarszczkę na pniu, każdy zakrzywiony konar było teraz widać jak na dłoni. Gdy pierwsze ukazywało wszystkim nadal swoje piękne, okryte liśćmi kształtne gałęzie, drugie z niewiadomego powodu stało się pozbawione dotychczasowego uroku, ogołocone.



Zebrali się więc ludzie wokół dwóch swoich drzew i zaczęli debatę: co zrobić z uschniętym? Liczne donośne głosy żądały wycięcia... i przeważyły. Gdy decyzja została podjęta i drwale zakasywali rękawy szykując się do wykonania zadania – pojawił się nikomu nieznanemu Wędrowiec. Zbliżył się do rozgorączkowanej gromady i pytał, nad czym tak mocno dyskutują. Posłuchał chwilę ich wyjaśnień, pokiwał głową. Podszedł do uschniętego i dotknął chropowatej kory, spojrzawszy uważnie w górę.

Nagle zrobiło się zupełnie cicho. Wszyscy czekali w napięciu: co teraz powie ten dziwny nieznajomy? Słychać było tylko wokół szmer zielonych liści, poruszanych wiatrem.

- Zdrowe drzewo jest bardzo piękne - rzekł wreszcie - tak jak wiele innych, które was otaczają; lecz wszystkie one zasłaniają szczerlnie niebo. Tylko dzięki temu uschniętemu mogłem bez przeszkód zobaczyć Słońce.

Marysia

Drzewo

sobota, 29 września 2012 20:18 - Zmieniony czwartek, 18 października 2012 10:58
